

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Zakopane, Krupówki, Bazar Polski.

PRZEDPŁATA: roczna 200 marek, półroczna 100 marek.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 10 marek.

Ja ci pokażę!

Ja ci pokażę! Oto hasło — żywe, ruchliwe, nieśmiertelne, tradycją uświęcone, przekazywane dziedziczością.

Król zrzucony z tronu, zwolniony minister lub dyrektor firmy, nie wybrany kandydat na radnego, wójta czy posła, skompromitowany dyplomata, dygnitarz nie tak czczony, jak na to według własnego mniemania zasługuje, karjerowicz, którego ambicje nie idą w parze z przymiotami, niewysłuchany petent, lub aferzysta, odprawiony woźny, ofuknięty natręt itd., zapisuje sobie w pamięci swojego nibyto krzywdziciela aby mu „p o k a z a ć” przy sposobności.

Pokazują sobie rywale, począwszy od tych „z pod kościoła” aż do największych potentatów i mocarstw.

Najzwyczajniejszym sposobem „pokazywania” jest „puszczenie w gazetę”.

Są nawet gazety, które wyłącznie z tego żyją, że „pokazują” coś komuś w korespondencjach i artykułach pseudonimowych na zamówienie i za odpowiednim wynagrodzeniem.

Takie gazety zarabiają potrójnie:

1-mo otrzymując nie bardzo honorowe honoraria, albo przywileje i grzeczności za umieszczanie pamfletów zapłaconych przez kogoś, kto chce komuś „pokazać”. Elaboraty tego rodzaju nie muszą zawierać prawdy — owszem nawet same kłamstwa, lub niedorzeczności, mogą czynić upatrzoną ofiarę odpowiedzialną za winy cudze, a nawet za ekstrawagancje klimatu, mogą oczerniać, ośmieszać, wyszydzać, albo niedomówieniami i półśłówkami dawać wiele i niepochlebnie do myślenia o tym komu chcą „pokazać”, choćby był najuczciwszym i nieskazitelnym.

2-do ciągnąć zyski z rozprzedaży nakładu w tych miejscowościach, gdzie znajdują ludzie choćby najniewinniej ale o s t r o atakowanych. Takie gazetki kupują mądrzy i uczciwi w celu studjowania etycznych zbroczeń prasy i w celu obrony niewinnych ofiar publicystycznej perwersji, a naiwni i źli dla przyjemności znajduwanej w czytaniu paszkwilu.

3-o bodaj czy nie największy dochód przynoszą tego rodzaju wydawnictwom okupy zasługujących na napiętnowanie w prasie, którzy się w ten sposób uwalniają od przedczesnego zamaskowania, o ile uczciwa, nieprzekupna prasa nimi się nie zajmie.

Uczciwi są właśnie bardzo wrażliwi na paszkwil obliczony na to, że coś z jego kłamliwej treści zawsze się przylepi do ofiary, zwłaszcza w przekonaniu naiwnych czytelników, bo obdarzeni trzeźwością sądenia, nie dają się brać na plewy i wiedzą, co mają myśleć o przedajnej części prasy.

Jeżeli niewinnie napadnięty się martwi, a bezkrytyczni czytelnicy wierzą, to cel perwersji prasowej osiągnięty.

Na takie zbrodnie publicystów-psychoopatów można wprawdzie różnorodnie oddziaływać, ale rzadko się to zdarza, bo jeżeli niewinnie zaczepiony odznacza się pewną subtelnością uczuć i pojęć to instynktownie stroni od bliźszego zetknięcia się z paszkwilantami, którzy mają z reguły bardzo strasne żołądki. Można się bronić w pismach ulotnych, można wydrwić złośliwych korespondentów i redaktorów, bo to naj-

łatwiej, ale szanse są zawsze bardzo nierówne w takich wypadkach, właśnie z powodu różnic w strawności moralnej, a na każdą obronę można odpowiedzieć nowym paszkwilem, każde sprostowanie wykreć i wykrzywić, boć tu nie idzie o fakty, lecz tylko o słowa i „dowcipy”. Chcąc walczyć z ulicznikiem, trzeba umieć rzucać kamieniami, albo czymś innym. Kto zaś nie chce ręką powalać w takiej walce, woli schronić się w pierwszej lepszej bramie i napad przeczekać.

Ustawy o ochronie czci są bardzo niedostateczne, — sędziowie są czuli na własne obrazy — nie cudze. Samo stawanie przed sądem bywa dla wielu wrażliwych i dumnych osób przykrejsze, niż oszczerstwa psychoopatów.

Najszlachetniejsi rezygnują nieraz z wszelkiej obrony, schodzą z drogi bandytom, a cichy ból wewnętrzny ofiarują na ołtarzu udoskonalenia własnej duszy. Złoto w ogniu się poleruje, a nieszlachetne kruszce topnieją, przy bardzo niskiej temperaturze. Szlachetni a nieszlachetnie obrzucani zatrutymi strzałami myślą: Boże odpuść naszym krzywdzicielom, albowiem oni wiedzą wprawdzie dobrze do czego zmierzają, ale są naprawdę niewinni, jako chorzy na duszy.

I ja tak myślę, — dlatego też uważam za niepotrzebne wymienianie ich samych i ich narzędzi wykonawczych, po nazwisku, ponieważ chorych nie należy drażnić, ale nie szkodzi zwrócić im uwagę, że leczyć się powinni.

Do kategorii chorych należą też ci, którzy na dwóch stołkach siedzą i obłudnicy, którzy kłują z ukrycia w ciemnościach, a w jasny dzień chowają broń w rękawie, układając twarz przyjaźnie w obec skazanego na skrytobójcze zatrucie, lub wobec jego przyjaciół. Są to psycho Paci, niewinni, zasługujący na współczucie, ale zdwojona ostrożność wobec nich jest przymiotem mądrych.

Dobrze jest immunizować się psychicznie przeciw niespodzianym atakom psychoopatów, bo kto społecznie pracuje, ten nie wie dnia ani godziny kiedy go obokoczy zgraja niezadowolonych i złośliwych karzełków.

Prócz „p o k a z y w a n i a” w prasie, są jeszcze inne metody. Donosy jawne i bezimienne, szykany władz podjudzanych i w błąd w prowadzonych, szerzenie podejrzeń itp.

Są jednak sytuacje, w których bezmściwości i gniewu jest obowiązkiem obywatelskim „p o k a z a ć” komuś, że niedorasta do spełnienia przyjętych na się obowiązków, albo też tak źle je spełnia, że usunięcie go jest konieczne ze względu na dobro społeczne. Bo gdyby nie było odważnych, którzy narażając się na zemstę piętnują postępowanie szkodników społecznych, ilość ich rosłaby ku wielkiej krzywdzie rozwoju i postępu. Więc wobec (niepoprawnych należy czasem korzystać z nagromadzonego materiału.

Aby uniknąć zarzutu małostkowej złośliwości nie przytaczam przykładów ani nazwisk. Są to zjawiska powszechnie znane wszędzie tam na kuli ziemskiej, gdzie są ludzie — od analfabety do akademika, od woźnego do ministra, od szeregowca do generała. Od mądrych ludzi nauczyłem się spoglądać na te sprawy ze spokojem psychologa i psychoopatologa, czyli znawcy chorób umysłowych. Oni mnie pouczyli, że trzeba mówić otwarcie o chorobach ludzkiej duszy i jakkolwiek leczenie tych chorób jest pracą Sy-

zyfa, bez poprzedniego usunięcia ich przyczyn, to jednak byłoby nie źle dla zdrowia ogółu przyklepać na pewnych drzwiach czerwone kartki z napisem: „tu mieszka chory na nerwy”, bo te choroby łatwo się udzielają. Musiałaby to jednak czynić komisja zaprzysiężonych, rzeczoznawców dla uniknięcia nadużyć ze strony ulicznych dowcipnisiów, którzy mogliby taką kartkę nalepić na drzwiach mieszkania samego dyrektora zakładu dla nerwowych.

Nie uważam się za powołanego do wymieniania chorych — wymieniam tylko choroby — uderzam tylko w stół — a jeżeli nożyce się odezwą, choćby tylko w skrytości ducha, będzie to dowodem, że na tym stole leżały.

Zdaje mi się, że w demokratycznej Rzeczypospolitej powinny być oskarżyciele publiczni, sędziowie śledczy i wyrokujący pierwszej instancji w każdej gminie, wybierani przez obywateli danej gminy z pośród siebie, nie mianowani, wyposażeni w wielkie prawa i wielkie pensje, urzędujący na zasadzie ramowej ustawy krótkiej, którzy mieliby o b o w i ą z e k wkraczania i śledztwa a orzekania, zawsze, kiedy idzie o ochronę materialną lub moralną człowieka przed człowiekiem, jednostki lub gromady przed nadużyciem władzy, władzy przed jednostką lub gromadą, gromady przed jednostką, gromady przed gromadą i władzy przed władzą, a wszystkich przed swawolną i wyuzdaną prasą.

Dr Tadeusz Mischke.

NADEŚLANE.

Z RADY GMINNEJ.

Rezygnacja p. Medarda Kozłowskiego z wójtostwa w Zakopanem, wywołała energiczną reakcję Rady gminnej i szerokiej kół mieszkańców Zakopanego.

Na posiedzeniu Rady dnia 25 maja zjawiła się deputacja obywateli zakopiańskich, złożona z dziesięciu osób i wypowiedziała stanowcze życzenie, ażeby Rada nie przyjęła rezygnacji p. Kozłowskiego, jako wójta, który spełnia swoje obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu ogółu, poczem zapadła następująca uchwała bez dyskusji:

„Rada gminna rozważywszy sprawę rezygnacji wójta, profesora Medarda Kozłowskiego, zgłoszonej na posiedzeniu dnia 12 maja r. b. stwierdza:

że istotnie zasły fakty utrudnienia p. Kozłowskiemu pracy dla dobra gminy,

że opozycja przeciw p. Kozłowskiemu nie da się usprawiedliwić jego działalnością jako wójta, albowiem działalność ta była dla gminy i ogółu mieszkańców Zakopanego korzystną i godną uznania,

że walka otwarta czy z ukrycia, jako nieuzasadniona obiektywnie, krzywdzi p. Kozłowskiego i szkodzi interesom gminy, niechęć do pracy człowieka ze wszech miar odpowiedniego, a stojącego właśnie na wyżynie bezstronności wobec wszystkich warstw i stronnictw w kierowaniu sprawami gminnymi.

Rada gminna potępia zasadniczo przenoszenie uraz i niechęci osobistych, partyjnych, kon-

kurencyjnych, na grunt jakiegokolwiek pracy społecznej, jako szerzące bezład i rozprężenie nie tylko lokalne, ale w całym państwie i przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim dalszym próbom tego rodzaju szkodliwej działalności.

„Uważając zaś, że przyjęcie rezygnacji p. Kozłowskiego byłoby kapitulacją przed postępowaniem dyktowanym rozdrażnionymi nerwami, a nie zdrowym rozumem, Rada gminna nie tylko nie przyjmuje tej rezygnacji, ale oświadcza, że uważa go w swym gronie za najodpowiedniejszego na zwierzchnika gminy ze względu na jego energję, pilność, pracowitość, obiektywność, uczciwość, zmysł orjentacyjny i talent administracyjny, wyraża mu pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową działalność, prosi go o cofnięcie rezygnacji i dalsze kierowanie sprawami gminy“.

Za przyjęciem i uchwaleniem powyższego wniosku oświadczyli się wszyscy obecni p. p. radni z wyjątkiem radnego p. Józefa Cukra, który się wstrzymał od głosowania.

Pensjonat Marji Witkiewiczowej przeniesiony

został z willi „Wawel“

do willi „Tatry“, Chramcówki 21.

Po sezonie narciarskim.

Coraz pobłażliwiej uśmiecha się wiosna z zapawów naszych narciarzy, którzy nie myślą jednak podobno o zawieszeniu broni. A przecież mogą być dość zadowoleni z zimowej kampanji, mimo że warunki śnieżne nie były nadzwyczajne, jakby i natura chciała dowiedzieć, że tylko przed wojną stać ją było na dobry gatunek śniegu. Ruch narciarski, tak turystyczny, jak i sportowy był bardzo żywy, gromadząc prócz miejscowych, także długi szereg zamiejscowych narciarzy a często urządzone widowiska sportowe, jak skoki i zawody, także i dla szerszej publiczności były niemałym urozmaicheniem.

Gdy dziś, u schyłku sezonu, chcemy ocenić, jakość sportową i kierunek tego ruchu, musimy przyznać że wrażenie jest bardzo dodatnie. Prócz tego, że, zauważyć się daje duży wzrost popularności tego pięknego sportu, także i poziom jego pod względem sportowym i turystycznym przedstawia się tak, że ci, co mieli sposobność przyjrzenia się z bliska zagranicznemu narciarstwu nie mogą znaleźć wielkiej różnicy. Prawdziwego miłośnika uderza przytem fakt znamieny, bezwarunkowo korzystny, a to że ogólne pojęcie narciarstwa uległo zmianie. Towarzystwa nasze, uprawiające i propagujące ten najpiękniejszy ze sportów, wyzbyły się swych dawnych, niejednokrotnie przesądnych zapatrywań, że na przykład tylko turystyczne narciarstwo lub wyłącznie sportowe jego uprawianie odpowiada celowi i istocie. Dziś staje się ogólnym dążeniem: Oba te kierunki pogodzić, co bezsprzecznie stanie się najważniejszym czynnikiem rozkwitu tego sportu w przyszłości.

Być może że zmianę spowodowały stosunki wojenne, które w tym jednym może przypadku przyniosły jakąś korzyść. Oto narciarze polscy mieli nierzadko sposobność używania nart w wielkiej wojnie, ciągłego niekiedy ćwiczenia i przyjrzenia się doskonałym wzorom. W ostatnich zaś dwóch latach, u stóp Tatr siedząca Kompanja Wysokogórska stała się jednym z ośrodków narciarskiego ruchu, a jako zbiorowisko dobrych i góry lubiących narciarzy oddziaływała korzystnie. O wartości sportowej tego oddziału świadczy wiele szczegółów z jego kroniki ćwiczebnej, w której pomiędzy wieloma patrolami i wyprawami w Wysokie Tatry, uderzyć musi oczy znawcy, taki n. p. odbyty w tym roku marsz patrolowy z Zakopanego przez Beskid Zachodni do Bielska. W marszu tym, oddział przebiegł od stóp Tatr przez podnóża Beskidu, Babią Górę, Jaworzynę, Pilsko, Lipowską, Boraczą, Baranią Górę, Magórkę i Skrzyczne drogę do

Białej, przy pokonaniu około 7000 m. różnicy wzniesień i 160 km. przestrzeni w pięciu dniach.

Ważnym wypadkiem w życiu naszych licznych towarzystw narciarskich były fakty zrzeszenia się ich w Polskim Związku Narciarskim, który jako organ nadzorczy a poniekąd równoważący, znacznie przyczynić się może do wzrostu narciarstwa i do ujednostajnienia rozbieżnych niekiedy poczynań i działań. Polski Związek Narciarski urządził w bieżącym roku podobnie jak i weszłym Zawody narciarskie z biegiem o Mistrzostwo Polski. Żałować należy tylko, że późna stosunkowo pora (koniec marca) została dość niefortunnie wybrana, a przy tem kilka technicznych szczegółów organizacji, wpłynęły na to, że poziom sportowy, tych tak bardzo zajmujących zawodów, został nieznacznie zresztą, obniżony.

Mistrzostwo Polski na r. 1921 zdobył p. F. Bujak z Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzńskiego.

W biegu seniorów: I. był p. Zubek, II. p. Bujak Fr. III p. Schiele Ad. (wszyscy S. N. T. T.) W biegu juniorów: I. p. Mückenbrunn (S. N. T. T.), II. p. Scott (S. N. „Czarni“), III p. Krzeptowski (S. N. T. T.) W skoku seniorów: I był p. Rozmus (S. N. T. T.), II. p. Pawłowski (S. N. „Czarni“), III p. Bujak (S. N. T. T.) W skoku juniorów: I. p. Krzeptowski (S. N. T. T.), II p. Witkowski (S. N. T. T.) III p. Krzeptowski (S. N. T. T.)

W biegu pań, który po raz pierwszy u nas stał na odpowiednim poziomie, I. była p. Ziętkiewiczowa Ela (S. N. T. T.) II p. Hołubianka (S. N. A. Z. S.), III. Schielowa A. (S. N. T. T.)

W biegu z przeszkodami I był p. Schiele A. II p. Mückenbrunn, III p. Bednarski (wszyscy z S. N. T. T.) W biegu pięknej jazdy nagrody wzięli: I p. Schiele A., II p. Mückenbrunn III p. Schiele K. (wszyscy z S. N. T. T.)

Jak z tego krótkiego sprawozdania z zawodów, widać, Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzńskiego wyszła z zawodów z olbrzymim zwycięstwem. Sekcja ta istniejąca od 1907 r. mająca swą siedzibę w Zakopanem, jest dziś bezsprzecznie najsilniejszym naszym towarzystwem narciarskim. Członkowie jego brali udział w bieżącym roku w zawodach urządzonych przez S. N. „Czarni“ w Sławsku, do których stanęli po za konkursem. Zdobyli tu w biegu głównym I, II i III miejsca (pp. Bujak, Rozmus i Schiele K.) i w biegu rozstawnym I i II.

Myliłby się jednak bardzo ten, kto mając te wyniki sportowe na uwadze wysnuwałby wniosek, że przeważa w tej Sekcji kierunek wybitnie sportowy. Przeciwnie, cały szereg najpoważniejszych wycieczek w Wysokie Tatry, szereg coraz rzadszych już u nas I wyjść zimowych, wycieczki w Beskid i Karpaty, licznie i często gromadzą członków Sekcji pomiędzy którymi panuje równe zamiłowanie do czysto sportowego biegu wycieczkowego jak też i do wypraw w niedostępne turnie i przełęcze. Żywy ruch narciarski (turystyczno - wysokogórski) choć ograniczony obecnie do szczupłego terenu Tatr Polskich, był właśnie dowodem że postulat połączenia kierunku czysto sportowego z kierunkiem turystycznym, da się w zupełności osiągnąć, zwłaszcza, gdy się zważy, że na najtrudniejszych nawet wyprawach, dbałość o poprawność formy stawała się u członków Sekcji zadaniem.

Trudno wyszczególnić choćby małą część najciekawszych wycieczek; amatorów zainteresuje zapewne wzmianka o wielokrotnych, przejściach do M. Oka, czy to przez Zawrat, Świnicę, Suchą Przełęcz, Wrota Chałubińskiego, Szpiglasową Przełęcz, szczyt Miedzianego i t. d. Częste wycieczki na Kozi Wierch, Kopę Koprową, Granaty, Krzyżne, Wołoszyn, Niebieską i Kozią Przełęcz, szereg wypraw w Zachodnie Tatry, Beskid i Karpaty nie wyczerpują w nieznacznej nawet części tego żywego ruchu.

Należy mieć nadzieję że Wydział Sekcji ogłosi obszernie sprawozdanie, mające tyle ciekawych dat turystycznych.

F.

Rutynowana biuralistka

przyjmie posadę kasjerki, buchalterki, lub korespondentki — maszynistki. Wiadomość w Administracji.

O projekcie ustawy zdrojowej.

(Dokończenie.)

Projekt Ministerstwa Zdrowia Publicznego zna tylko dwie kategorie miejscowości leczniczych w Polsce a) będące własnością państwa b) będące własnością prywatną (obojętnie czyją); nie zna zaś zupełnie kategorii trzeciej, a mianowicie tych miejscowości leczniczych, które nie są niczyją własnością, a są i takie w Polsce (przykładem Zakopane).

Cała gmina katastralna i administracyjna jest terenem uzdrowiska, ale uzdrowisko, czyli teren ten nie jest własnością hipoteczną gminy, ani jako całość własnością jednego czy kilku właścicieli.

Hipotecznie należy teren uzdrowiska, podzielony na mnogą ilość parcel gruntowych i budowlanych, do mnogiej ilości poszczególnych prywatnych właścicieli, jako całość zaś obszar uzdrowiska wchodzący w całości w obszar gminy administracyjnej stanowi jako taki przedmiot administracji gminy.

Czy tak specjalne stosunki wiążące nierozwalne interesa gminy z interesami uzdrowiska, działalność gminy z działalnością zarządu uzdrowiskiem, wiążące obustronne kompetencje tych dwóch bezpośrednich i równorzędnych czynników administracyjnych do zupełnie tego samego terytorjum, dadzą się z pożytkiem i dla uzdrowiska i dla gminy i dla państwa i dla kuracjuszków i dla miejscowej ludności włączyć w szablon ustanowiony przez projekt Ministerstwa Zdrowia Publicznego? Odpowiedź nie trudna.

Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego nie jest pierwszym, które w błąd ten co do Zakopanego popadło. Ma poprzednika w rządzie austriackim, który przez 33 lata nie zważając na głosy ze strony samych jego tworców t. j. Komisji klimatycznych w Zakopanem, domagających się konsekwentnie, choć bezskutecznie, z roku na rok zmiany fatalnego w swych skutkach szablonowego statutu dla Zakopanego, rządził nim w ten sposób w jaki rządzić chce obecnie wszystkim miejscowościami leczniczymi Ministerstwo Zdrowia Publicznego. 33 lata takiego doświadczenia, odczutego na własnej skórze daje Zakopanemu prawo do powiedzenia śmiało i otwarcie każdemu projektodawcy: „Ucz się odemnie“.

Historja administracji Zakopanego zapisana jest nie tylko w tradycji, ale zapisana jest ona w protokołach obrad Komisji klimatycznej, prowadzonych najdokładniej i zapisywanych najbezbstronnej od roku 1885. Poznać ją więc łatwo i uczyć się łatwo. A uczyć się na przykładzie Zakopanego tem łatwiej, że wystarczy porównać skutki administracji według austriackiego szablonowego statutu ze skutkami administracji w ciągu ostatnich dwóch lat t. j. od początku roku 1919, kiedy to Rada gminna i Komisja klimatyczna, zmieniwszy samorzutnie i jednomyślnie dotychczasowy fatalny dla Zakopanego system utrzymywania dwóch gospodarzy na jednym obejściu, gospodarzy o tych samych prawach i obowiązkach, stworzyły z obu tych czynników administracyjnych jeden zarząd i gospodarują w Zakopanem w sposób jaki uwzględnił i unormował w swoim projekcie dr Nadolski.

§: 39 projektu dra Nadolskiego brzmi:

„Wyjątkowo może Ministerstwo Zdrowia Publicznego poruczyć Radzie gminnej danej miejscowości wykonywanie agend Komisji klimatycznej zwłaszcza jeżeli miejscowość lecznicza leży na terytorjum jednej tylko gminy, oraz jeżeli Rada gminna zgodzi się na utworzenie do wykonania tych czynności w swym łonie odpowiedniego wydziału z przybraniem reprezentantów wszystkich czynników w sprawach miejscowości leczniczych bezpośrednie interesowanych, a do Rady gminnej nie należących. W tym razie rachunki i inwentarz funduszu kuracyjnego muszą być osobno prowadzone.“ Paragraf ten zawiera zarazem zastrzeżenie: „Jeżeliby gmina nie wykonywała należycie poruczonych jej zadań lub je zaniedbywała, albo przekraczała swój zakres działania może Ministerstwo Zdrowia Publicznego na wniosek władzy administracyjnej II. instancji odebrać gminie wykonanie tych poruczonych jej agend i zarządzić stworzenie samoistnej Komisji“.

Treść powyższego paragrafu projektu dra Nadolskiego — oto lekarstwo na rany zadane Zakopanemu przez 33-letnią austriacką gospodarkę, a zarazem podstawa i warunek jego pomyslnego rozwoju na przyszłość. W sposób, jaki normuje dr Nadolski w powyższym paragrafie, administruje Zakopanem przez ostatnie lata specjalny Wydział Rady gminnej dla spraw uzdrowiska, a nie zaszła dotychczas nietylko żadna uzasadniona i bezstronna przyczyna, któraby nakazywała zmianę tego faktycznego stanu, ale przeciwnie obecny zarząd uzdrowiska w Zakopanem pozyskał sobie dla rezultatów swej działalności zupełne uznanie całego społeczeństwa i wszystkich władz, nie wyłączając Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

33-letnie dzieje administracji Zakopanego, opartej na systemie „divide et impera” wykazały aż nadto dowodnie, że każdy pomysł ustawodawczy, który nie zerwie ze zasadniczym złem, jakim było i będzie utrzymywanie na jednym i tem samym terytorjum dwóch równorzędnych czynników administracyjnych o kompetencji nie dającej się w praktyce żadnymi paragrafami absolutnie rozdzielić, musi powodować spory kompetencyjne, nieporozumienia, antagonizmy, szukanie protekcji, wpływów i stosunków, intrygi, plotki i kłótnie a przez to zupełną stagnację w rozwoju uzdrowiska, ściąganie nań napowrót opinii gniazda niezgody i bagna, w którym umieją łowić ryby ludzie, specjalnie do tego uzdolnieni, jednym słowem musi sprowadzić to wszystko, co przez tyle lat było ciężką zmorą Zakopanego, duszącą nie jedną zdrową myśl, podcinającą skrzydła niejednej pozytywnej inicjatywie.

Zarząd uzdrowiska, składający się z delegatów tych wszystkich instytucji, towarzystw i t. p., które w sprawach jego rozwoju muszą mieć głos miarodajny, oraz z lekarza klimatycznego, nie tylko oparty o gminę, ale z niej wyłoniony, ma tem samem wszelkie przysługujące gminie jako takiej środki egzekutywne i rozporządza gminnymi organami wykonawczymi, które ewentualnie specjalnie dla spraw zarządu uzdrowiskiem można z funduszu kuracyjnego pomnożyć. Posiadając własną bezpośrednią egzekutywę, nie będzie potrzebował zarząd uzdrowiska prosić się o wyegzekwowanie swych zarządzeń od gminy, jak było dotychczas, skarżyć się na gminę u wyższych władz z powodów z resztą nie zawsze słusznych. Wtedy kompetencja zarządu uzdrowiskiem nawet w sprawach takich, jak ugodowe załatwianie t. j. jednanie sporów mieszkaniowych nie będzie przyczyną kompromitującej go bezsilności.

Natomiast igierencja państwa, której potrzeby i słuszności nikt nie może i nie myśli zaprzeczać, da się pomyśleć w Zakopanem tylko i jedynie przez kreowanie na miejscu starostwa, którego niezbędność dla rozwoju uzdrowiska stwierdziły niejednokrotnie jednomyślnie i bez zastrzeżeń wszystkie sfery miarodajne i którego utworzenie w Zakopanem z najrozmaitszych innych względów jest koniecznością, nie wymagającą już dzisiaj bliższego motywowania.

Starosta z siedzibą w Zakopanem, któremu z urzędu przysługiwać będzie prawo udziału w obradach zarządu uzdrowiska z głosem doradczym, będzie w możności, jak nikt inny, tak sam jak i przez swoje podwładne organa prawno-administracyjne, lekarskie i techniczne kontrolować legalność uchwał zarządu uzdrowiska w zakresie unormowanych ustawami zasadniczymi i specjalnymi, będzie z ramienia rządu polskiego osiadłym na miejscu opiekunem uzdrowiska, a zarazem jego orędownikiem wobec władz centralnych a przedewszystkiem i co najważniejsza udzielać będzie pomocy i egzekutywy prawomocnym zarządzeniom Komisji klimatycznej, a z drugiej strony czuwać nad sumiennym spełnianiem obowiązków przez nią samą.

Odpadnie wtedy potrzeba ustanawiania dyktatora lekarza powiatowego, gdyż dla ochrony sanitarnej w uzdrowisku, wymagającej specjalnych wiadomości fachowych, może i powinien wystarczyć lekarz klimatyczny, którego nie należy i nie potrzeba stawiać pod kuratelę (jak to projektuje Ministerstwo Zdrowia Publicznego) od którego jednak należy żądać kwalifikacji wymaganych od kandydata na lekarza powiatowego.

Takie są zasadnicze i najniebezpieczniejsze dla naszych zdrojowisk i uzdrowisk błędy projektu

ustawy zdrojowej, opracowanego przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, świadczące o tem, że projekt oparto na liczej teorii, a nie na praktycznym doświadczeniu.

Inne a liczne braki i wady mniej niebezpieczne, ale zdradzające obok braków współpracy przy układaniu projektu fachowych sił prawnych, nieznaną rozlicznych potrzeb w miejscowości kuracyjnej poza zapewnieniem im ochrony tylko sanitarnej, pomijam w nadziei, że rezultat dyskusji sejmowej usunie te niedomagania,

Jeżeliżbym zaś spotkał się ze zarzutem, że wykazując rzekomo wady projektu rządowego, kruszę właściwie tylko kopie w obronie interesu Zakopanego a raczej tutejszej Rady gminnej temu odpowiadam z góry, że słuszność czy niesłuszność jakiegociek twierdzenia da się stwierdzić tylko na podstawie faktów t. j. doświadczenia, następnie że sprawa dobra i słuszna zawsze wartą jest obrony, że jestem przekonany o tem i z moimi twierdzeniami których słuszności bronię na żywym przykładzie, nie zostanę sam a z pewnością w bardzo dla mnie zaszczytnem towarzystwie wreszcie, Zakopane warte jest nawet tego, ażeby w szablonie wymyślonym dla problematycznego pożytku wszystkich miejscowości leczniczych zrobić wyłom dla faktycznego i udowodnionego pożytku tej „perły uzdrowisk polskich”.

Władysław Błocki.

Z poezji powojennych.

FRAGMENT.

*Plak czarny zawisł ponad naszym domem,
Szpony wyciąga, skrzydłami trzepoce,
W dom gdzieś sasiadni grom bije za gromem
Nieszczęść po świecie rozszałały moce...
I znowu trawoźnie spoglądamy wkoło,
Znowu zniszczenia widzimy obrazy,
Znowu się troską nasze marszczy czoło,
Nowych skarg usta szeptaają wyrazy...
Szczęścia, Zbawienia wyglądając co dnia,
Wiecznie gonimy marę jakąś senną
Życia tymczasem spala się pochodnia
I zapadamy w przepaść gdzieś bezdenną...*

*A jednak przyjdzie Zbawienia godzina,
Nastaną czasy beztroski, spokoju,
Ludzkość natenczas, jak jedna rodzina,
Po trudach spocznie i po krwawym znoju...
Zofja z Kronenbergów Trybutowa.*

Gmina ZAKOPANE dnia 10. lutego 1921.

L. 471 **Taryfa dorozkarska**

ustanowiona na posiedzeniu Rady gminnej dnia 10. lutego 1921, ważna do dnia 1-go lipca 1921 i nadal w razie niezmiennienia wartości Marki; ze zmianą wartości Marki — nastąpi równocześnie zmiana niniejszej taryfy.

L. p.	Wyszczególnienie jazdy	Powóz		FURKA
		jedno- konny	para- konny	
w Markach				
I. Z dworca kolejowego:				
1	do 1 obwodu	100	150	75
2	do 2. obwodu	130	165	95
3	do Kuźnic, Jaszczurówki, Krzeptówki, Strażysk i Olczy	230	340	180
4	do Sanato	165	250	120
5	do sanatorjum Dłuskiego	300	425	225
II. Do dworca kolejowego:				
6	z 1 obwodu	65	100	50
7	z 2 obwodu	100	150	75
8	z Kuźnic, Jaszczurówki, Krzeptówki, Strażysk i Olczy	230	340	180
9	ze Sanato	130	165	95
10	z sanatorjum Dłuskiego	300	450	225
III. W obrębie Zakopanego z postoju:				
11	w 1 obwodzie	50	75	35
12	w 2 obwodzie	65	100	50
13	do Sanato	100	150	75
IV. Poza obręb Zakopanego z postoju:				
14	do Kuźnic	200	300	150
15	do Jaszczurówki	165	250	120
16	do sanatorjum Dłuskiego	260	390	190
17	do Strażysk — do restauracji	165	250	120
18	do Strażysk — do altany	200	300	150
19	na Krzeptówkę	165	250	120
20	do Olczy	200	300	150
21	do Poronina	260	390	190
22	V. Jazdy na czas: za jedną godzinę:	200	300	150

CZY I DLACZEGO?

CIEKAWY PYTANIA.

5. Czy powstał już Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem?

Turysta.

6. Dlaczego paliły się lampy elektryczne przy ulicach: Witkiewicza, Sienkiewicza Jagiellońskiej i Marszałkowskiej — dnia 31 maja r. b. jeszcze o godzinie 8-mej rano — dnia 6 b. m. już o godzinie 2-iej popołudniu?

Jadzia.

7. Dlaczego „Polski Glob“ z Krakowa w liście do poskiego pensjonatu w Zakopanem używa koperty z drukowaną firmą niemiecką?

A. P.

Zapewne na skutek pytania 2-go, umieszczonego w numerze 1-ym naszego pisma, warszawska „Gazeta Poranna“ pisała niedawno (nr 139 z 24 z. m.) tak:

„... ludzie bezstronni są oburzeni dziwnym stanowiskiem Starostwa nowotarskiego, które dotychczas nie ukarało p. Marji Rajskiej, żony rzeźnika.

Przez wyrok Sądu okręgowego w Nowym Sączu z dnia 25 lutego 1921 r. p. Rajska uznana została za winną pobierania lichwiarskich cen. Wprawdzie pani Rajska jest żoną posła ze stronnictwa ludowego, ale dotychczas, o ile nam wiadomo, nietykalność poselska nie rozciąga się na żony posłów ludowych.

Nie wiemy, czy pod tym względem Starostwo nie otrzymało odpowiedniego okólnika od d-ra Gałęckiego ze Lwowa.

Możeby jednak Ministerjum spraw wewnętrznych i Ministerjum sprawiedliwości, które winny stać na straży prawa i należytego jego wykonania, zechciały wprowadzić sanację w demoralizujące ludność stosunki urzędowe“.

I my nie wiemy o interwencji p. Generalnego Delegata Rządu w tej sprawie, wiemy jeno, że Sąd powiatowy w Nowym Targu odstąpił — akta karne Starostwu jeszcze 26 marca r. b...

KRONIKA

Biuro Redakcji i Administracji — w Bazarze Polskim, przy Krupówkach — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1 pop.

Zarząd Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem wydał następującą odezwę:

Mimo niezmiernych trudności, wśród wojennej zawieruchy stanął murowany budynek Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Z tą chwilą przybywa krajowi nowa naukowa placówka dla badań przyrody, nowa strażnica zabytków dawnego życia i sztuki ludowej na Podhalu. Z martwego dotąd zbioru okazów przemienia się Muzeum w instytucję żywą, szerzącą znajomość tatrzańskiej krainy.

Do wykończenia gmachu, urzędzenia pracowni i uzupełnienia zbiorów brak jeszcze środków. Przyspieszyć rozwój instytucji może jednak ofiarność jednostek, które odczuwają, jak staranna opieka należy się temu, co ocalało od zniszczenia wśród wojennej zawieruchy i jak wielkie znaczenie dla narodowej kultury posiadają zbiory i muzea. Zwracamy się z ufnością o pomoc finansową do społeczeństwa. Każdy grosz przyczyni się do dźwignięcia naszej instytucji. Nazwiska zaś tych, którzy jednorazowo ofiarują kwotę najmniej 10'000 marek jako cegiełkę na budowę, będą wyrzeźbione na tablicy fundacyjnej w muzealnym budynku ku wieczystej pamięci.

Ofiary składać należy osobom upoważnionym przez Zarząd Muzeum Tatrzańskiego lub w Akcyjnym Banku Związkowym w Zakopanem na rachunek bieżący Muzeum Tatrzańskiego.

Walne zgromadzenie Oddziału P. T. Czerwonego Krzyża w Zakopanem odbyło się dnia 5 b. m. Zagaił obrady dr Antoni Kuczewski, poczem wybrano do prezydium zgromadzenia p. p. Leopolda Winnickiego, Leona Krobickiego i Wilhelma Stopowego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia w dniu 8 sierpnia r. z. wybrano Komitet miejscowy Towarzystwa z 25 osób według listy, przedstawionej przez dra Gustawa Nowotnego.

Komitetowi polecono spowodować nareszcie rewizję gospodarki dotychczasowej do dnia 30 b. m., zwołać walne zgromadzenie celem udzielenia absolutorjum poprzedniemu Komitetowi do 15 lipca r. b. i ogłosić w gazetach sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

O szkołę rolniczą na Podhalu. Dawno już powstała myśl założenia na Podhalu szkoły o typie rolniczo-hodowlanym, dostosowanym ściśle do warunków miejscowej przyrody, klimatu, gleby i t. d. Jak zwykle przysłowne niedołęstwo pozwoliło lata całe tracić na podhalańskich dyskusjach, projektach, planach. Wreszcie dopiero za czasów polskich Ministerstwo rolnictwa uznało potrzebę podobnej instytucji na Podhalu, obiecało milionową zapomogę, a nawet delegacji powiatów ościennych: żywieckiego, myślenickiego i sądeckiego, bardzo gorliwie zabiegający o szkoły rolnicze w swych okolicach, zrzekli się pierwszeństwa na korzyść Nowotarszczyzny.

Na najlepszej drodze była z początku sprawa nabycia Rokicin na szkołę rolniczą. Nagle ucichło wszystko, mimo iż wtajemniczeni w zakulisowe sprawy opowiadają, że sama właścicielka Rokicin chciała ułatwić nabycie majątku przez państwo, że niedawno odgrązali się „znawcy“ nawet parcelacją tej posiadłości, jako rzekomo źle zagospodarowanej i że teraz znowu kompetentni bronią Rokicin przed sprzedażą, jako „świetnie“ zagospodarowanej średniej własności. Możeby panowie posłowie dopomogli do wyjaśnienia, dlaczego upadł tak korzystny projekt? Już zacytnają przebąkiwać ludzie, że widać ktoś ma ochotę na Rokiciny i woli siebie w nich usadowić zamiast szkoły rolniczej. Należałoby poruszyć sprawę u miarodajnych czynników dla umorzenia ploteczek, jakie ten i ów opowiada na Podhalu.

Ze stołecznej Warszawy nie otrzymaliśmy wyjaśnień, zato przywieziono nam stamtąd nową — oby! — ploteczkę. Podobno łącznie z zamierzonym wywłaszczeniem Czorsztyna po upadku rokicińskiego projektu poddano z Podhala nie bardzo szczęśliwą myśl założenia tam szkoły rolniczej. Dla utracenia tego planu wysunęły jakieś nieodpowiedzialne czynniki — nie wiemy, niestety, podhalańskie czy warszawskie, — myśl oddania Czorsztyna na letnie mieszkanie — Naczelnikowi Państwa! Notujemy tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego; jeżeli w niej jest coś prawdy, to ci, którym szkoła rolnicza leży na sercu, powinni dość autorów projektu. Z całym respektem dla piastuna naczelnej władzy w Polsce sądzimy, że projektodawcy nie zdają sobie widać sprawy z całej perfidji swego postępowania. Aby nie dopuścić szkoły rolniczej do Czorsztyna, odgrywa się służalczą komedję i za plecami Naczelnika Państwa niweczy szlachetną myśl. Jeżeli protektorowie Czorsztyna chcą go bronić przed wywłaszczeniem, to przecież znajdują ku temu cały szereg słusznych i uczciwych argumentów. Ale obrona taka jest chyba największą obrazą osoby, dla której ma się usunąć — kulturalną instytucję. A jeżeli to nie przewrotna walka przeciw szkole rolniczej, to chyba tylko szal wielbielstwa!

Trzeba więc zbadać trzy sprawy: 1) dlaczego upadł projekt szkoły w Rokicinach i kto ponosi winę; 2) czy pogłoska o aferze czorsztyńskiej jest tylko bajką czy też ma jakiś podkład prawdy; 3) czy projekt „letniego pałacu“ wyszedł z Warszawy czy z Podhala, czy jest dowodem śmiesznej aberacji, gotowej zniszczyć kulturalny projekt dla dogodzenia służalczości, czy też jest wymierzony z całą przewrotną świadomością, przeciw szkole rolniczej wogóle.

Oddział lwowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstał na niedawnym zebraniu tamtejszych miłośników gór polskich.

Cele T. T. i jego nowego oddziału przedstawił czcigodny senior polskich taterników prof. Jan Gwałbert Pawlikowski. Wykład jego — pisze „Słowo Polskie“ — długo pozostanie w pamięci słuchaczy. Było coś uroczystego w opowieści człowieka który znał Tatry i chadzał po nich gdy stanowiły dziką, mało komu znaną pustynię,

kiedy to Zakopane było oddalone o dwa dni podróży kołowej od najbliższej stacji kolejowej, Krakowa, kiedy nie było tam żadnego hotelu, żadnego nawet sklepu, a nieliczni letnicy mieścili się po chałupach górali, nie rozumiejących jeszcze znaczenia i wartości pieniędzy. Otwarcie gór polskich dla społeczeństwa uprzystępnienie ich było dziełem T. T., założonego w r. 1873. Towarzystwo stało się duszą Zakopanego i Tatr.

Z mężów, którzy byli duszą towarzystwa wymienić prelegent: Walerego Eljasza, malarza i autora słynnego niegdyś „Przewodnika do Tatr“, Leopolda Świerza, wieloletniego sekretarza T. T., Tytusa Chałubińskiego, Mieczysława Pawlikowskiego i ks. Stolarczyka. Kilka dziesiątków lat dzieli nas od owych czasów. Pod Tatrami i w Tatrach wiele się zmieniło ale znaczenie Tatr i innych gór polskich nietylko nie zmniejszyło się, lecz wzrosło niezmiernie, w miarę jak rozszerzały się warstwy tych, dla których zwiedzanie gór, owych najwspanialszych tworów przyrody, stało się potrzebą ducha i ciała.

Dziś przyjaciele gór polskich łączą się w oddziały T. T., rozrzucone po całej Polsce. Pola działalności dla tych oddziałów otwierają się niemałe. Z jednej strony utrzymanie urzędzeń ułatwiających zwiedzanie Tatr, w osiągniętych już rozmiarach i doprowadzenie ich do kulturalnego stanu, a zarazem przeciwdziałanie grożącemu dziś niebezpieczeństwu zaturytywania charakteru tych gór przez eksploatację przemysłową. Z drugiej zaś strony rozszerzenie prac towarzystwa na niewyzyskane dotąd turytycznie i krajoznawczo olbrzymie obszary Karpat polskich poza Tatrami.

Z kolei przedstawione zostały zasady statutu nowego oddziału, które zgromadzenie przyjęło i przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym oddziału wybrano przez aklamację dra Romana Kordysa, do zarządu zaś powołano p. p. dra St. Anczyca, St. Czołowskiego, dra B. Fulińskiego, dra Z. Klemensiewicza, A. Lenkiewicza, R. Loteczke, dra Nałęckiego, J. Niemczynowskiego, dra T. Ostrowskiego, dra J. G. Pawlikowskiego i inż. W. Wolańskiego. Do komisji kontrolującej weszli p. p. J. Bujak, T. Ługowski i B. Połoniecki; do sądu zaś rozjemczego: dr E. Bartek, dr. A. Łomnicki, dr. A. Tomaszewski i inż. W. Wolski.

„Nasz Sklep“

Stow. zarejstr. z ogr. poręką
w Zakopanem, ul. Nowotarska 5.
Najtańsze źródło zakupu!

**Pensjonat „Zacisze“
i „Bochdanówka“
ALEKSANDRY PARCZEWSKIEJ
w Zakopanem, przy ul. Sienkiewicza
otwarty cały rok.**

Willa „Rena“

w Zakopanem do wynajęcia od 1 lipca r. b. do 1 czerwca 1922.
Zgłoszenia pisemne przyjmuje z grzeczności: dr Józef Diehl,
advokat — pod adresem: Zakopane, poste restante.

Ogłoszenie.

Na podstawie Statutu Uzdrowiska ustala się wymiar taks od gości poczynszy od dnia 1 czerwca r. 1921 w następujący sposób:

za pobyt 1-tygodniowy od jednej osoby 100 mar., za pobyt 2-tyg. 180 mar., za pobyt 3-tyg. 250 mar., za pobyt 4-tyg. 350 mar., za pobyt 5-tyg. 430 mar., za pobyt 6-tyg. 500 mar. — za każdy miesiąc ponad 6 tygodni 100 mar.

Rodzina składająca się z więcej, niż z trzech członków płaci tylko za trzech pozostali zaś są wolni od taksy. Za rodzinę uważa się męża, żonę, synów nieżonatych i córki niezamężne, o ile nie prowadzą oddzielnego gospodarstwa.

A. Zwolnieni od płacenia taksy są: Dzieci do lat 10, służba domowa, właściciele domów i gruntów w obrębie stacji klimatycznej z rodzinami, osoby wykonywujące w Zakopanem swój urząd lub zawód z rodzinami, lekarze i dziennikarze z rodzinami.

B. Połowę taksy płacą: Oficerowie do rangi kapitana włącznie, oraz funkcjonariusze państwowi do rangi VIII włącznie, o ile posiadają na swem utrzymaniu rodzinę.

Jakichkolwiek innych ulg w płaceniu taksy klimatycznej przyznawać się nie będzie.

Rządowy Inspektor Stacji klimatycznej
i przewodniczący Komisji klimatycznej
Dr Korczyński, m. p.

Towary kolonialne, artykuły pierwszej potrzeby, tłuszcze, czekolady deserowe i kuchenne, mydła toaletowe, papier listowy. Masło miodowe — Makaron włoski. Chleb codziennie świeży.

Fabryka przetworów chemicznych

Spółka z ogran. odp. w Zakopanem,

powstaje z inicjatywy Zwierzchności gminnej i grona interesowanych przemysłowców z kapitałem zakładowym 5.000.000 mar. Udziały po 5.000 mar. składać można w filji tutejszego akcyjnego Banku Związkowego, która przyjmuje zgłoszenia i gotówkę z zastrzeżeniem przyjęcia udziałów przez podpisany Komitet założycieli. — Nowopowstająca Spółka zajmie się natychmiastowem wykończeniem chłodni i fabryki sztucznego lodu, mydła, mączki kościanej i i.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI:

Medard Kozłowski, nacz. gminy, Jan Fęksa, asesor, Urszula Brzozowska, Dr Józef Diehl, Józef Galica, Stanisław Karpowicz, Juliusz Kotoński, Franciszek Kosiński, Spółka Warszawska w Zakopanem, Warszawianka, Spółka z ogr. odp. w Zakopanem.

Pierwszorzędny Zakład krawiecki męski

pod firmą: **PIOTR LAL** Krupówki 91

wykonywa zlecenia w zakres krawiecki wchodzące z własnych jakoteż i z dostarczonych materiałów po cenach konkurencyjnych. — Cena garnituru marynarkowego: od 15 do 20.000 mar.